GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w eksped. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń. redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252

Sroda Onezyma
Czwartek Flawjana
Piątek Konrada

Dziś wschód słońca o godz. 6,50 zach 16.49
Jutro „ „ „ 6,48 „ 16.51
Dziś „ księżyca „ 16,47 „ 6,54

Nr. 20 | Wąbrzeźno, czwartek 17 lutego 1927 r. | Rok VII

Reforma rolna a prasa.

Mowa b. posła red. p. R. Wasilewskiego wygłoszona podczas bankietu, wydanego z racji poświęcenia Grudziądzkiego Oddziału Państw. Banku Rolnego.

W uzupełnieniu naszego sprawozdania z uroczystości poświęcenia Banku Rolnego w Grudziądzu podajemy poniżej mowę jaką wygłosił przy tej okazji red. Gazety Grudziądzkiej i były poseł do Sejmu p. Romuald Wasilewski.

Z prawdziwą radością zabieram głos, ażeby w imieniu Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich wyrazić Tobie, Panie Ministrze, jako też i całemu Rządowi, oraz Naczelnym Władzom Państwowego Banku Rolnego — uznanie i podziękowanie, za otwarcie tej nowej placówki — Oddziału Państwowego Banku Rolnego dla naszej Pomorskiej dzielnicy.

Państwowy Bank Rolny, to najważniejszy motor przebudowy ustroju rolnego w Polsce, a przebudowa ustroju rolnego, jest koniecznością dziejową uznaną przez naszą Konstytucję i odpowiednie ustawy.

Nie chcę wspominać o potrzebie szybkiego wykonywania reformy rolnej, wynikającej z przesłanek społecznych i socjalnych. Muszę jednak z naciskiem podkreślić, że reforma rolna Pomorza ma w pierwszym rzędzie znaczenie polityczne i narodowe dlatego też — szybkie wykonanie parcelacji na tym terenie jest koniecznością państwową — nie podlegającą wątpliwości.

Nam dziennikarzom pomorskim, wśród licznych obowiązków, wypadł w udziale ten jeden najważniejszy — obrona polskiej ziemi przed zachłannością wroga. A że ta polska — pomorska ziemia, której mamy obowiązek bronić, jest gościńcem prowadzącym naród polski — do morza — przeto z prawdziwą dumą i radością pragniemy stać na straży tego wielkiego skarbu narodowego.

Syndykat Dziennikarzy skupia w swoim gronie ludzi różnych przekonań politycznych. Jesteśmy odzwierciadleniem licznych odcieni polskiej myśli politycznej. Lecz całą swoją pracą codzienną, jako też i skupieniem się dzisiaj do tak ważnej uroczystości — dajemy jasny dowód że płynąc po fali życia politycznego, pamiętamy stale o tem, by dążenia poszczególnych warstw narodu płynące różnemi łożyskami, zmierzały do jednego celu — a tym celem jest dla nas dobro Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Takim wyraźnym dowodem że dziennikarze pomorscy kierują myśli i pracę narodu do jednego celu — jest nasz jednolity pogląd na sprawę reformy rolnej. Tu bez względu na różnice polityczne jesteśmy wszyscy zdania iż najlepszą gwarancją dla zabezpieczenia polskiej ziemi. w rękach polskiego narodu jest rozdrobnienie obszarów i oddanie ziemi w ręce polskiego ludu.

Nie myślę być siewcą paniki — przeciwnie z całym spokojem i rozwagą twierdzę, że dla nas którzy tu pracujemy w tej dzielnicy, — Pomorze nie zdaje się zagrożone — gdyż na straży tej dzielnicy stoi wierny Polsce naród polski, stoją dzielni i wypróbowani w walce Bracia Kaszubi.

Pomorze nie jest zagrożone, gdyż wróg zewnętrzny musi to wiedzieć — że każdy Polak gotów jest bronić tej ukochanej ziemi Pomorskiej do ostatniej kropli krwi, do ostatniego tchnienia, — Na straży bezpieczeństwa ziemi polskiej stoi siła i duma narodu polskiego — Wojsko polskie które my tu zebrani darzymy najwyższem zaufaniem.

Nie możemy jednakże zamykać ócz na groźne zakusy sąsiadów i niebezpieczeństwo z zewnątrz. — Świeżo rozbudowane wiernie dzielnicy są dla nas dowodem zachłanności sąsiada który się nie może pogodzić z myślą utracenia tej wydartej nam przed wiekami polskiej ziemi Stąd też musimy dbać o to by ta polska ziemia była na wieki dla narodu zagwarantowana.

Nie stać nas dziś na to, byśmy na Pomorzu wybudowali twierdzę tak silną i potężną jakie budują nasi wrogowie — lecz stać nas na to ażeby całe Pomorze zamienić w jeden wielki wał obronny, ażeby na straży tej polskiej ziemi postawić polskiego osadnika, który korzeniami wrośnie w ziemię, który z syna na wnuka, swój warsztat swoją fortecę polskości będzie przekazywał.

Wypróbowana pruska praktyka nas uczy że nad twierdze i armaty trwalszem zabezpieczeniem ziemi — jest — parcelacja i osadnictwo czego mamy żywy dowód widząc iż siedm lat minęło od czasu jak wojska niemieckie opuściły betonową fortecę Torunia i Grudziadza — a siedm lat jeszcze upłynie — zanim my zdołamy zlikwidować tych osadników niemieckich do czego mamy prawo,

Panie ministrze? Do Ciebie wnoszę gorący apel, ażebyś Ty przystąpił do ufortyfikowania ziemi pomorskiej — fortecą trwalszą jak żelazo i betony — fortecą z żywych serc i rąk osadniczych.

Ta fortyfikacja, która jest celem Twego Panie resortu będzie na terenie najskuteczniejszą.

Niedawna uroczystość jest niewątpliwie jawnym dowodem, że wypowiedziane pragnienie nie moje wyrażone tu za zgodą całego dziennikarstwa pomorskiego i w jego imieniu, znajduje swój wyraz w stworzeniu nowej państwowej placówki, mającej służyć wykonaniu reformy rolnej.

Wierzymy mocno w to że ten oddział Państwowego Banku Rolnego razem z Okręgowym Urzędem Ziemskim, przy Twojem Panie Ministrze poparciu, przy wytężonej pracy kierowników i przy naszej życzliwej współpracy — zbuduje tu na tych rubieżach zachodnich Rzeczypospolitej na tej Nadmorskiej ziemi wsławionej przez Wrześnię, przez wóz Drzymały, przez długą i wytrwałą walkę o język, ziemię i mowę polską — potężną, nigdy nie pokonaną fortecę.

Z tą głęboką wiarą wznoszę ten kielich na pomyślny rozwój tej nowej placówki — na zdrowie Naczelnych Władz Centrali Państwowego Banku Rolnego i tutejszego oddziału.

Piję w ręce Wiceprezesa Rady Nadzorczej Państwowego Banku Rolnego b. ministra p. Ludkiewicza.



Chciał Taraszkiewicz Polskę sprzedać
Już dolarowy wziął zadatek
W tem.. nagle krach —i mość poselska
Smętnie spogląda w świat z za kratek.

Wołoszyn — ufny w nietykalność
Pod Polską rył — jak świnia broił....
A gdy go przyszli brać do ula
Powiada — że on „krowy doił." —

Pan Miotła - dzielnie w Sejmie prawił
(Choć różnie o tem łama plotła)
— W końcu Meysztowicz mu powiedział.
— „W więzieniu też potrzebna Miotła"

Rak - Michajłowski chciał kraj zbawić
Lecz że za wiele miał kłopotów
Rząd mu dał urlop na czas dłuższy
I wzięli Raka na Mokotów.

Tak to jest zwykle mości panie
Gdy brać poselska nadto hula
Kto chce jak pszczoła żądłem broić
Tego trza zaraz wziąć do ula.

Gdy zaś jak świnia — ryje poseł
I bolszewickie hymny śpiewa —
W nagrodę za działalność extra
Trza świnię wsadzić gdzieś do chlewa.

I aby raz na zawsze przecie
Pozbyć się jakoś tych kłopotów
Najlepszym chlewem dla komuny
Jest ukochany ich „Mokotów"

Krótkie wiadomości telegraficzne.

Trzej członkowie kościoła narodowego dopuścili się świętokradztwa w kościele ks. ks. Filipinów w Tarnowie. Świętokradców — dzięki energji policji udało się unieszkodliwić.

*

Angielska flota wojenna pomnoży się w roku bieżącym o 15 okrętów wojennych. Ale to nie przeszkadza że Anglia wciąż gada o rozbrojeniu.

*

Z powodu wojny domowej w Nikaragua w mieście Chinandega panuje straszny głód — do tego stopnia, że ludzie a szczególnie dzieci mrą na ulicach. W czasie walk zburzono w tem mieście 9 rzędów domów — i zabito przeszło 300 osób — zaś blisko 600 raniono ciężko.

*

Do stałego trybunału sprawiedliwości Międzynarodowej przy Radzie Ligi Narodów wpłynęła skarga Niemiec przeciw Polsce w której chodzi o odszkodowanie za fabrykę w Chorzowie i o inne tego typu sprawy.

*

Rada Ministrów we Włoszech uchwaliła ostatecznie wprowadzenie podatku od kawalerów — przyczem zwolnieni od niego są księża oficerowie i podoficerowie służby czynnej oraz cudzoziemcy.

*

W Mińsku odbyły się demonstracje młodzieży komunistycznej której tłumy, domagające się wojny z Polską — defilowały po ulicach krzycząc: śmierć polskim imperjalistom. Niech żyje wojna z Polską (Da zdrawstwujet wajna s Polszej.)

*

Wielka bitwa o zdobycie Szanghaju (w Chinach) trwa nadal. Po obu stronach są tysiące zabitych i rannych.

*

Rewolucja w Portugalji została zakończona W przyszłym tygodniu zbiorą się sądy wojenne które będą sądzić powstańców wziętych do niewoli — przyczem karą za udział w rewolucji będzie — śmierć.

*

Reichstag uchwalił zerwanie rokowań handlowych z Polską. Członkowie delegacji polskiej powrócą do Warszawy — z fiaskiem.

*

Powszechne oburzenie w całej Polsce wywołała wiadomość, stwierdzająca, że szpieg Lukaschek znów rozpoczął swe urzędowanie w komisji mieszanej Ligi Narodów — pod opieką pana Calondera. Zaufanie Polski do Ligi Narodów w ten sposób zostało poważnie podkopane.

Na oceanie spotkany został statek włoski, który skutkiem uszkodzenia błądził od wielu miesięcy wśród fal nie mogąc przybić do brzegu. Załogę konającą z głodu zdołano doprowadzić do przytomności.

*

Opinja miasta francuskiego Nancy jest mocno poruszona tajemniczem zniknięciem zwłok króla Stanisława Leszczyńskiego spoczywających w tamt kościele Notre Dame de Bon Secours.

Prefektura policji przystąpiła do badania tej sensacyjnej sprawy.

*

Niemcy rozpuszczają znów fałszywe wieści, jakoby Polska rozbudowywała swe twierdze — celem dokonania napadu na Prusy Wschodnie.

*

Utworzony został Zarząd budowy nowej kolej na przestrzeni Bydgoszcz — Gdynia.

*

W okolicy miasta Kołtuniany straż graniczna postrzeliła policjanta litewskiego, który usiłowa przekroczyć granicę. Rannego odbił jakiś oddzia litewski, który na odgłos strzałów przekroczy granicę i wrócił cało do Litwy.

W Londynie opublikowana została odezwa Labour Party do Prezydenta Mościckiego, domagająca się amnestji dla więźniów politycznych w Polsce.

*

W walce Anglji z Chinami — państwo Włoskie zajęło stanowisko filo angielskie — W tych dniach wyruszy kilka okrętów włoskich z wojskiem — celem podjęcia kroków wojennych przeciw Chińczykom w Szanghaju.

*

Przed paru dniami odbył się w Warszawie zjazd delegatów N. P. R. — przyczem przyjęta została rezolucja, w której partja wzywa władze naczelne NPR. do opozycji względem rządu obecnego

*

Nad Korsyką przeszła burza śnieżna która unieruchomiła wszystkie koleje i elektrownie, porwała połączenia i spowodowała śmierć około 20 osób.

*

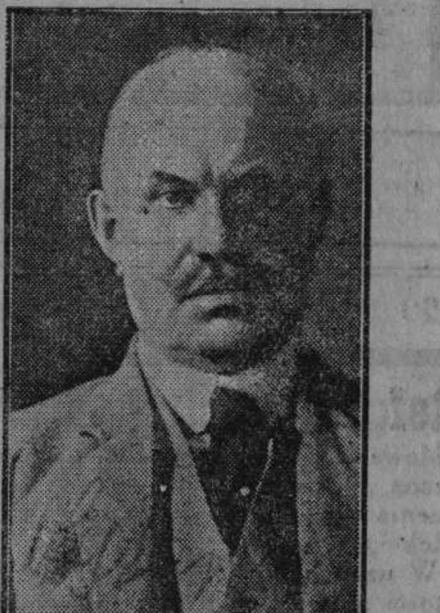
Wśród gęstej mgły na kanale La Manche nastąpiło zderzenie parowca duńskiego z włoskim — przyczem ten ostatni odrazu poszedł na dno. Załogę udało się uratować.

Pamiętajcie, że gazeta nasza jest głosem całego powiatu. Każdy, kto chce może zabierać głos na łamach naszego pisma — ale do tego, żeby ten głos odniósł skutek — potrzeba, aby jaknajwięcej osób czytało naszą gazetę. W Waszym więc własnym interesie leży zwiększenie liczby stałych naszych abonentów. —

A więc — do apelu!!!

Poseł polski w Berlinie

P. OLSZOWSKI



ma obecnie opuścić swoje stanowisko.

Do naszych czytelników.

Pragnąc jaknajbardziej pójść na rękę naszym nowym Abonentom postanowiliśmy, że każdy, kto w ciągu najbliższych dni t. zn. do 1-go marca podpisze prenumeratę Głosu Wąbrzeskiego — otrzyma narówni z naszymi stałymi Abonentami nasz Kalendarz Książkowy. W tym celu należy do Administracji naszego pisma nadesłać pokwitowanie na wpłaconą przedpłatą — oraz 10 groszowy znaczek pocztowy na przesyłkę Kalendarza. Prócz tego — spełniając obietnicę, jaką daliśmy kiedyś naszym Czytelnikom — każdy numer Głosu Wąbrzeskiego zaopatrujemy w szereg aktualnych zdjęć fotograficznych nie mówiąc już o tem, że sama treść numeru uległa zmianie na lepsze stając sie bardziej zajmującą — i bardziej aktualną. System podawania krótkich wiadomości telegraficznych pozwala nam informować naszych Czytelników o wszystkiem, co się dzieje na świecie — czego poprzednio dla braku miejsca nie byliśmy w stanie osiągnąć.

Nie poprzestając na tem — w najbliższych dniach wprowadzamy nowe ulepszenia do naszej gazety, które niewątpliwie postawią nasze pismo w rzędzie najlepszych gazet b. dzielnicy pruskiej co, jak sądzimy nie pozostanie bez wpływu na naszych Czytelników.

W najbliższych dniach również rozpoczynamy druk powieści, która niewątpliwie zainteresuje naszych Czytelników — a której z powodów od nas niezależnych — dotychczas rozpocząć nie mogliśmy. Jednakże wszystkie te ulepszenia są niczem w porównaniu z tem, co moglibyśmy uczynić, gdyby Czytelnicy zechcieli uwzględnić naszą prośbę i zjednać nam choć jeszcze raz tyle abonentów — co mamy obecnie. Niechby każdy Czytelnik pozyskał nam choć jednego tylko nowego prenumeratora — a już bylibyśmy w stanie powiększyć numer i zwiększyć liczbę i wartość naszych premij, które bezpłatnie rozsyłamy co kwartał pomiędzy naszych stałych Abonentów.

Mamy nadzieję, że Szanowne Obywatelstwo zrozumie, jak wielką przyszłość ma przed sobą nasze pismo — i jak olbrzymi wpływ posiada ono już dzisiaj na sprawy publiczne. Od Was, Drodzy Czytelnicy zależy, aby ten wpływ się zwiększył i aby ten szacunek jaki już dziś żywią dla nas społeczeństwa innych dzielnic i powiatów — zwiększył się tak, jak by sobie tego należało życzyć. Ale wykładnikiem wartości umysłowej i moralnej powiatu — jest gazeta i jej rozwój i poczytność. Upadek gazety równa się upadkowi opinji, moralności rozumu, zdolności i t. d. Czyż pozwolicie, aby kraj cały miał nas za ludzi pozbawionych zalet moralnych i inteligencji?

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 16 lutego 1927 r.

— **Zabawa zimowa Tow. Samodzielnych Rzemieślników.** Jak się dowiadujemy — w najbliższą niedzielę dnia 20 bm. w sali hotelu pod Białym Orłem odbędzie się w ściśle dobranem kółku, osób zaproszonych wielka zabawa zimowa, urządzona staraniem Tow. Samodzielnych Rzemieślników. Program zabawy rozpocznie się koncertem orkiestry 18 pułku ułanów — poczem p. Perlińska wypowie wiersz powitalny, napisany przez p. red. Kubickiego. — W dalszym ciągu programu wypowiedziane zostaną monologi: „Bezrobocie kowali", „Mester Manchester" — i „Maisio Rampoter".

Z Wąbrzeźna — do Rzymu

(Dzieje wycieczki pięciu wąbrzeźniaków udających się do Stolicy Piotrowej).

XIX.

— Wyjazd z Wiednia. — Pożegnanie na dworcu — Noc w wagonie — Rewizja celna — Śniadanie w Dziedzicach — Dalsza droga — Katowice!!! — Głodówka zamiast obiadu — Pożegnanie ze Ślązakami — Wywiad z ks. de Ville — Rozmowa z Ojcem Świętym — Dekoracja krzyżem zasługi — Co powiedział Papież? — Życzliwość konsulów polskich — Historja ze studentami w Wiedniu — Kłopoty — Nadwyżka pieniężna — Zasługi kolejarzy — Działalność p Reuttówny — Ks. Jezuita Semkowski — Specjalne szczęście pielgrzymów — Likwidacja pielgrzymki — Pożegnanie.

Wyjazd z Wiednia nastąpił w nocy. Około godziny 10-ej — żegnani serdecznie przez p. konsula — opuściliśmy nasze hotele — i tramwajami dojechaliśmy do dworca Tutaj po raz ostatni uścisnęliśmy dłonie p. konsula — i jednego z przewodników naszych po Wiedniu (studenta) p. Jaworskiego — poczem na dany sygnał rzuciliśmy się zajmować miejsca w wagonach.

Oczywiście — pierwszą naszą myślą było przygotowanie sobie posłania — gdyż po całodziennej wędrówce każdy z nas czuł niepowstrzymany pociąg (a nawet cały ekspress) do spania. Poprostu oczy się nam kleiły — a pod powiekami każdy czuł swędzenie, które od tarcia jeszcze się wzmagało. To też zaledwie pociąg ruszył — a już w wagonach panowała cisza. przerywana tylko przeraźliwem chrapaniem świadczącem chlubnie o zdrowotności młodych płuc danego osobnika.

Było już dobrze nad ranem — gdy przybyliśmy na granicę. Jak nam później opowiadano urzędnicy celni dokonali podobno czegoś — w rodzaju powierzchownej rewizji, polegającej na tem, że przez każdy wagon przemaszerował taki pan w mundurze, uśmiechając się złośliwie na widok naszych rozanielonych fizjonomji — Jednakże my sami nawet tego nie zauważyliśmy. Śniło się wprawdzie niejednemu, że ktoś się nad nim pochyla — ale czy to celnik czy inna jaka mara — tego żadan napewno stwierdzić nie był w stanie — tembardziej, że wszystko odbyło się po cichu, delikatnie i bez zwykłego w takich razach zgiełku i rozgardjaszu jaki zazwyczaj wytwarzają nazbyt gorliwi polscy urzędnicy na pogranicznych stacjach

Było już dobrze widno, gdy z bólem kości ziewając niemiłosiernie — obudziliśmy się wreszcie w okolicach Dziedzic. Oczywiście pierwszą naszą myślą było pytanie: „gdzie jesteśmy?" Stwierdziwszy wreszcie w przybliżeniu nazwę okolicy — zabraliśmy się do porządkowania przedziałów, które w ciągu paru minut doprowadziliśmy jakoś do uczciwego stanu. Był już najwyższy czas po temu — gdyż w niecałe pół godziny po uporządkowaniu naszej garderoby — pociąg zatrzymał się w Dziedzicach. Wyglębszy z wagonów — pierwszą naszą troską był oczywiście żołądek, dopominający się już oddawna zwykłej daniny w postaci uczciwego śniadania. Jakoż — marzeniom naszym stało się zadość gdyż przekroczywszy progi bufetu i poczekalni — ujrzeliśmy wspaniale zastawione stoły z oczekującą nas kawą i stosami pieczywa.

W pół godziny potem jedyną pozostałością po tych — zdało się — niespożytych zapasach zostało tylko smętne wspomnienie w postaci pustych naczyń — i okruchów bułek i chleba świadczących wymownie o doskonałym apetycie pielgrzymów.

Pożywiwszy się tedy godnie i uczciwie — zajęliśmy z powrotem miejsca w wagonach — poczem pociąg ruszył w kierunku Katowic, dokąd przybyliśmy akurat na obiad. Daremnie jednak oczekiwaliśmy na dobrze zawe nam paczki z żywnością, jakie według programu — mieliśmy „zafasować" z bufetu. Nie wiadomo — czy bufetowy zapomniał o nas, czy może uważał, że pielgrzymi, powracający z tak świętego miejsca — są już dostacznie nasyceni wrażeniami i nie potrzebują, jak zwykli śmiertelnicy, stałego i rzeczywistego pożywienia — dość, że nic z tego dla nas nie przygotowano. Coprawda — to najedliśmy się dosyć solidnie w Dziedzicach — jednakże choćby dla tradycji — należało coś „przetrącić" na południe, aby poprostu nie wyjść z wprawy i nie zapomnieć, jak się żyje po ludzku.

Cóż było jednak robić! Z bólem serca musieliśmy pogodzić się z rzeczywistością, która w tak bezwzględny sposób pokazała nam swój kułak. Zresztą nie bardzo nawet mieliśmy czas rozpamiętywać naszą krzywdę — gdyż trzeba było dokonać aktu pożegnania się z pielgrzymami ze Śląska i Poznania, którzy w Katowicach musieli się przesiąść do innych pociągów. Pożegnanie to — aczkolwiek krótkie i nie uroczyste — nie mniej jednak było wzruszające; przyzwyczailiśmy się już przez tyle dni do siebie wzajemnie — to też i rozstawać się było przykro. Ale trudno — co mus — to mus! Uścisnąwszy sobie dłonie wzajemnie i ponowiszy obietnicę korespondowania na przyszłość rozstaliśmy się jak przyjaciele, żałując, że nie możemy kontynuować wspólnie dalszej podróży.

Tymczasem — piszący te słowa, widząc, że zbliża się kres naszej podróży — postanowiłem skorzystać z tych kilku godzin jazdy jakie dzieliły nas jeszcze od Warszawy — i zasięgnąć pewnych informacyj od kierownika całej pielgrzymki — ks. prałata de Ville. Przywoławszy tedy do asysty jeszcze jednego „wąbrzeźniaka" udaliśmy się razem do środkowego wagonu, gdzie ksiądz prałat założył swoją przenośną kancelarję. Powitawszy serdecznie tak dzielnego opiekuna młodzieży wyłuszczyliśmy Mu przyczyny naszej wizyty, prosząc o udzielenie nam małego wywiadu w kwestjach, związanych ściśle z pielgrzymką, na co ksiądz prałat z uśmiechem wyraził swą zgodę. Zasiedliśmy więc dokoła prowizorycznego stolika i wymieniwszy jeszcze parę wzajemnych grzeczności rozpoczęliśmy indagację.

Nie będę tutaj podawał szczegółowo naszych pytań i odpowiedzi jakie dawał na nie ks. de Ville, gdyż podobny djalog wypełniłby cały numer gazety — nam zaś chodzi przedewszystkiem o to aby informować Czytelnika w sposób treściwy i bez koloryzowania — dlatego postaram się cały wywiad przedstawić w formie sprawozdania — uwzględniając przedewszystkiem kwestje najważniejsze.

Do takich „najważniejszych" kwestji, jakie nas w pierwszym rzędzie interesowały — należała przedewszystkiem rozmowa, jaką Jego Świątobliwość Ojciec Święty zaszczycił przywódcę naszej pielgrzymki. Zainterpelowany w tej sprawie ks. prałat de Ville odpowiedział,

— „Cóż mam panom odrzec? Ojciec Święty wyraził swe głębokie zadowolenie z tego, że nareszcie po pięciu latach Swego Pontyfikatu może powitać pierwszą grupę młodzieży polskiej — synów narodu, dla którego żywi tyle sympatji i który zawsze darzyć będzie wdzięczną pamięcią — pomnąc na lata Swego pobytu w Warszawie.

Na zakończenie grono amatorów odegra znakomitą komedję dwuaktową p. t. „Pokoik Zusi“ — której treść, pełna komizmu wywoła napewno całą serję wybuchów,.. wesołości i szalonego śmiechu.

Po przedstawieniu odbędą się tańce — przyczem zaznacza się, że nowoczesne łamańce schimmy, charlestony itd. zostały najsurowiej z programu usunięte. —

Chcąc uprzystępnić szerokim masom publiczności poznanie „Pokoiku Zusi“ i monologów odbędzie się w sobotę o godz. 7-ej wiecz. w sali p. Szymańskiego — generalna próba tej komedji jak również i monologów, na które wstęp dozwolony jest dla wszystkich — którzy opłacą cenę biletu — która wynosi dla młodzieży 50 groszy dla starszych zaś — 1 zł. —

Mamy nadzieję, że próba generalna zgromadzi wszystkich, żądnych rozrywki miłej i sympatycznej a przedewszystkiem etycznej i zdrowej — tembardziej, że w niedzielę wstęp na zabawę będzie dozwolony tylko za okazaniem zaproszenia

— **Wieczór towarzyski — Tow. św. Wincentego a Paulo.** W ubiegłą niedzielę odbył się wieczorek towarzyski, urządzony staraniem Towarzystwa Pań Miłosierdzia im. św. Wincentego a Paulo. Na program złożyły się popisy muzyczne przyczem wykonano cały szereg utworów koncertowych Straussa, Osmańskiego, Waldtenufla, Gounoda, Rossiniego i innych, najsłynniejszych kompozytorów. Wykonanie tych sztuk, aczkolwiek amatorskie — wypadło bardzo świetnie, przynosząc zaszczyt naszym artystom — adeptom muzyki.

Część drugą wieczoru stanowiły tańce — przyczem Poloneza prowadził p. Burmistrz Schwarz z p. prezesową Łukiewską, — zaś mazura — p. Mieczkowski z Niedźwiedzia z p. Żuralską.

Wogóle cały wieczór wypadł wspaniale tembardziej, że tańczono tylko wyłącznie tańce stare i polskie, obywające się bez śmiesznych i nieestetycznych łamańców charlestona, shimmy i innych — za co organizatorom zabawy należy się uznanie. Przez cały czas zabawy był czynny bufet, gdzie panie Miłosierdzia usługując gościom starały się w ten sposób przyczynić do otarcia łez najbiedniejszym, na rzecz których cały wieczorek był zorganizowany.

Funkcję gospodarzy pełnili pp. Burmistrz Schwarz i red. Szczuka, zyskując całkowite uznanie zarówno ze strony gości jak i ze strony komitetu zabawy.

— **Strzelanie konkursowe Tow. Pow. i Wojaków.** W niedzielę d. 13 bm. o godz. 2 po poł. w sali Strzelnicy hotelu „Polonja“ (dawn. „Victorja“) odbyło się strzelanie konkursowe Tow. Powst. i Wojaków — w którem wzięli udział wszyscy członkowie Tow. walczące między sobą o godność „rycerzy“ i o nagrody — premje. Udział zarówno członków jak i gości był dość liczny. Najwięcej dopisali członkowie — kolejarze, którzy pomimo odległości jaka ich dzieli od miasta — gremjalnie stanęli do konkursu, który trwał przeszło cztery godziny.

O godz. 7-ej wiecz. nastąpiło odczytanie wyników przyczem prezes Tow. p. Baranowski wygłosił dłuższą przemowę na temat zadań i celów organizacji Powst. i Wojaków. Dekoracji rycerzy i wręczenia nagród dokonał p. Burmistrz Schwarz — wygłaszając przy tej okazji przepiękną orację w której zachęca młodzież zarówno jak i starszych aby nie ustawali w pracy społecznej — a szczególnie w pracy dla obrony kraju i nie dawali się rozbić ani pokłonić, gdyż tylko jednością i zgodą można osiągnąć cel.

Wynik konkursu strzelniczego był następujący: 1 rycerzem został p. Badrjan 2 rycerzem — p. Franc Piotrowski, 3 rycerzem — p. Paweł Piotrowski i 4 rycerzem — p. Sandobry.

Zwycięzców premjowych dla braku miejsca nie wymieniamy.

— **Zjazd Restauratorów.** We czwartek d. 17 bm. w sali hotelu pod Białym Orłem odbędzie się walny zjazd wszystkich Restauratorów, właścicieli oberż i t. p. Posiedzenie zostało zwołane na godzinę 1 popołudniu. Na porządku dziennym obrad są bardzo ważne sprawy, — tak, że obecność wszystkich restauratorów jest konieczną. Między innemi rozpatrywaną będzie kwestja stanowiska jakie restauratorzy mają zająć wobec mającej wejść w życie ustawy antyalkoholowej — oraz kwestja podatków.

Związek wyraża przekonanie, że żaden z członków nie pominie na posiedzeniu sposobności wypowiedzenia się w najważniejszych sprawach, dotyczących wspólnych interesów ogółu restauratorów.

— **Akademja „Trzeźwości“.** W piątek dn. 18 bm. staraniem tut. Stow. Młodzieży odbędzie się w sali p. Kaczyńskiego uroczysta Akademja której celem będzie propaganda Trzeźwości, jaki urządza Liga Antyalkoholowa w całej Polsce pod hasłem „Ratujmy Młodzież“.

Na program Akademji złożą się popisy muzyczne, deklamacje i t. p. — zaś na zakończenie grono amatorów odegra znakomitą sztukę propagandową pt. „Bój o karczmę“.

Zaznaczyć należy, że na czele organizatorów Akademji stoi miejscowe Wiel. Duchowieństwo — zaś na czele całej akcji propagandowej — ks. Biskup Okoniewski.

Mamy nadzieję, że obywatelstwo nasze znane ze swego zainteresowania a nawet ze swej troskliwości o przyszłość i rozwój naszej młodzieży — nie odmówi swego udziału w tej tak pożytecznej akcji — i nie omieszka udzielić swego poparcia inicjatorom „Tygodnia trzeźwości“.

— **Uciąż,** pow. Wąbrzeźno. (Nowe Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej.) Śladem innych wiosek i nasz cichy zakątek zawrzał pracą intenzywną, pracą nad podniesieniem ducha moralności, nad krzewieniem oświaty, mającej pobudzić umysły młodzieży pozaszkolnej do „wyższych rzeczy“.

Dnia 13 lutego br. zawiązało się staraniem nauczyciela p. Marchlewicza przy udziale delegata Katolickiego Związku Młodzieży Polskiej p. Stanisława Siemiątkowskiego Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej. Zebranie zagaił p. nauczyciel Marchlewicz chrześcijańskiem pozdrowieniem „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“ Następnie oddał przewodniczący głos delegatowi Związku p. Stanisławowi Siemiątkowskiemu. Tenże wygłosił w podniosłych słowach referat p. t. „Co jest organizacja“. Po skończonym referacie przystąpiono do zapisywania członków i wyboru zarządu. Prezesem wybrano większością głosów druha Jana Barena, sekretarzem druha Antoniego Barena, skarbnikiem druha Stanisława Rajcego. Urząd Patrona nowo założonego Stowarzyszenia objął Ks. dziekan Karnowski z Nowejwsi wicepatronem p. nauczyciel Marchlewicz z Uciąża. O wyborach przemówił jeszcze raz do zebranej młodzieży jak i starszego społeczeństwa, delegat Związku w serdecznych słowach, nawołując do wspólnej pracy dla dobra Kościoła i Narodu. Z powodu uroczystości 5-cio lecia Koronacji Ojca Świętego młodzież nieliczni się stawiła, albowiem brała udział w uroczystościach kościelnych. Zabrał jeszcze głos p. nauczyciel Marchlewicz, który w gorących i serdecznych słowach przemówił do zebranych prosząc o drobne datki na biedne dzieci Górnego Śląska. Po przemówieniu zakończył przewodniczący zebranie organizacyjne zebranie organizacyjne hasłem „Gotów“ i odśpiewaniem jednej zwrotki „Boże coś Polskę“. Zaraz po zebraniu organizacyjnem odbyło się zebranie zarządowe, na którym objaśnił książkowość delegat Związku p. Stanisław Siemiątkowski i wyłożył obowiązki członków zarządu. W czasie dyskusji zabrał głos również obywatel T. prosząc o wyjaśnienie o mającym się zorganizować Pomorskim Związku Młodzieży wiejskiej, który uważa za organizację polityczną wśród młodzieży, jako podłoże przyszłych wyborów. Obecny.

— **Kowalewo Pomorskie.** (Z życia towarzystw.) Tegoroczny karnawał w naszem mieście jest ożywiony. — W zeszłym tygodniu odbyły się dwa bale karnawałowe i to: dnia 2. bm. Bal miejscowego Klubu Tennisowego, dnia 5. bm Bal Koła Nauczycieli. — Dnia 6 bm. urządziło

---

Następnie podkreśliwszy swą gorącą życzliwość dla Polski, jako dla narodu dotąd najwierniejszego Kościołowi Katolickiemu — Jego Świątobliwość spojrzawszy na mój order „Pro ecclesia“ — powiedział: „Trzeba Ci dać drugi order“ — i po tych słowach przypiął mi do piersi krzyż „Bene merentii“ („dobrze zasłużonemu“) — poczem dodał — „Powinna Ci być wdzięczna cała Polska za zorganizowanie tej pielgrzymki, którą Naród Wasz podkreśla swą wierność, jaką żywi dla świętej Wiary naszej i Kościoła prawdziwego.“

Wyczerpawszy tą sprawę — ks. prałat przyszedł do kwestji czysto technicznej a mianowicie który z konsulatów najwięcej gorliwości wykazał przy zajęciu się naszą pielgrzymką. Otóż zdaniem ks. prałata — najsprężyściej działały w naszym interesie konsulaty: wiedeński, florencki i wenecki zaś szczególnie wiele dla nas zdziałał reprezentant Polski przy Watykanie p. ambasador Perłowski, który własnym kosztem urządził dla nas wieczerzę wigilijną. Wiele życzliwości okazali nam pp. konsulowie Neumann (Wiedeń) i de Lupis (Wenecja) — znany ekonomista wenecki. Znacznie pomogło nam również austrjackie „Osterreiche Verkehrsbüro które podjęło nas przez Austrję.

Jednakże mimo doskonałej organizacji — nie odbyło się również bez zawodów. Naprzykład w Wiedniu w dniu naszego przybycia mieli się zgłosić studenci — polacy, mający pełnić rolę naszych przewodników. Tymczasem w przeddzień urządzono bal studencki, tak że na rano — przewodnicy nasi byli „kaput“ i nie stawili się do konsulatu — za wyjątkiem jednego jedynego p. Jaworskiego, który pomimo zmęczenia całonocną zabawą dotrzymał swego słowa i stawił się do dyspozycji p. konsula.

— „Wogóle“ — stwierdza ks. prałat z uśmiechem — kłopotów trochę było — ale są one niczem wobec zadowolenia jakie czuję obecnie mogąc stwierdzić z całą pewnością że pielgrzymka się udała, i że nawet pod względem gospodarczo — pieniężnym osiągnęła całkowite powodzenie: Nie tylko bowiem że nie zabrakło mi pieniędzy — ale mam nawet pewną nadwyżkę jaka mi pozostała — i którą po obliczeniu odeślę z powrotem do uczestnikom pielgrzymki. Na zakończenie muszę jeszcze raz stwierdzić że świetną pod każdym względem pomoc okazało nam kolejnictwo szczególnie — p. Kołakowski dyrektor Departamentu Taryfowego — i jego zastępca Również ogromnie przyczynił się do zorganizowania samej podróży naszej — p. Polaczek, naczelnik ruchu we Florencji. Jednakże największą zasługę bezsprzecznie położył pod tym względem p. Schmidt inspektor ruchu w Dyrekcji Warszawskiej, który nie szczędził pracy, aby pielgrzymka nasza nie doznała żadnych przeszkód w czasie podróży.

Co do samej organizacji — to oprócz osób które wymieniłem już poprzednio w wywiadzie udzielonym ks. Żyndzie — muszę podkreślić działalność p. Jadwigi Reuttówny — członkini Komitetu Warszawskiego która swą niezmordowaną pracą zdołała osiągnąć tak świetne rezultaty, o jakich żaden z nas nie marzył nawet — i jeśli pielgrzymka nasza tak imponująco wypadła — to mamy jej tylko jednej do zawdzięczenia — Oczywiście nie chcę ujmować zasług innym osobistościom — jednakże praca tej niby „słabej“ niewiasty była zaiste zdumiewająca.

W samym Rzymie — szczególną pomoc okazał nam ksiądz Jezuita Semkowski — rodem z Małopolski, który z pośród tylu tysięcy uczonych — pomimo młodego wieku mianowany został przez Władzę Duchowną wykładowcą języka hebrajskiego w Instytucie Biblijnym w Rzymie On to wraz z ks. Czekayem oraz z kilkoma studentami — podjął się funkcji naszego przewodnika po Rzymie — dzięki czemu możemy być pewni że żadna rzecz godna uwagi nie została przy zwiedzaniu przez nas pominięta.

Zaznaczyć muszę, że przez cały czas — zarówno w drodze jak i podczas postojów — wszędzie towarzyszył nam specjalny lekarz, który na szczęście — za wyjątkiem dwóch wypadków grypy w Rzymie nigdzie nie potrzebował stosować swojej wiedzy co się tłumaczy wyjątkowo szczęśliwym zbiegom okoliczności gdyż rzadko która pielgrzymka zdołała dotychczas uniknąć nieszczęśliwych wypadków.

Na tem wyczerpała się nasza rozmowa. Podziękowawszy ks. prałatowi za łaskawe informacje — skorzystaliśmy z chwilowego postoju pociągu aby przejść z powrotem do naszego wagonu gdzie współtowarzysze tymczasem czynili już przygotowania do „likwidacji“ — gdyż pociąg zbliżał się do Warszawy. Jakoż w niespełna godzinę później — z hukiem i trzaskiem wjechaliśmy na peron dworca warszawskiego gdzie raz jeszcze serdecznie podziękowawszy ks. prałatowi de Ville za opiekę i tylokrotne dowody życzliwości — rozstaliśmy się żegnani obietnicą rychłego spotkania się w stolicy.

Z prawdziwą przyjemnością musimy stwierdzić, że fama głosząca jakoby włoch był od urodzenia albo złodziejem albo muzykantem — jest jedynie złośliwą insynuacją jaka wylęgła się w głowach wrogów narodu włoskiego. Dziś — poznawszy do pewnego stopnia usposobienie i charakter włochów możemy śmiało powiedzieć że pomyliliśmy się poważnie, a nawet ubliżyliśmy włochom — powtarzając tą plotkę na łamach naszego pisma — w jednym z pierwszych odcinków naszego feljetonu. To też odwołujemy niniejszem to twierdzenie, prosząc, aby Czytelnicy nasi uważali je za nieistniejące.

Kończąc opis naszej podróży — czujemy się również w obowiązku złożyć najserdeczniejsze podziękowanie Czcigodnemu Kierownikowi pielgrzymki — ks. prałatowi de Ville, którego światłym radom i prawdziwie ojcowskiej opiece tyle dobrego zawdzięczamy. Przyjm, Przewielebny Pasterzu te skromne wyrazy naszej czci i podzięki — i bądź pewny, że pamięć o Tobie, któryś nam złożył tyle dowodów pociągu ducha, któryś nam świecił przykładem charakteru — nigdy nie zaginie i w głębi dusz naszych trwać będzie aż do ostatnich dni naszego żywota! W imieniu pielgrzymów Wąbrzeskich cześć Ci składamy Pasterzu Czcigodny — w tem przekonaniu że taką samą cześć zachowali dla Twej Osoby i Twej działalności również inni uczestnicy naszej pielgrzymki.

Niemniej serdeczne dzięki złożyć musimy całemu Komitetowi Pielgrzymki z p. Jadwigą Reuttowną na czele tudzież Wielebnym ks. ks. Semkowskiemu i Czekayowi w Rzymie — tudzież WPanom konsulom: Neumannowi w Wiedniu de Lupis w Wenecji, Paszkowskiemu we Florencji zaś przedewszystkiem — p. radcy Perłowskiemu w Watykanie. Zbyt słabą i bladą jest ludzka wymowa, abyśmy mogli dokładnie okazać w słowach tą wdzięczność, jaką w głębi duszy czujemy — i jaką czuć będziemy aż do końca naszej wędrówki ziemskiej.

Wszystkim Współtowarzyszom pielgrzymki zasyłamy nasze najserdeczniejsze pozdrowienie prosząc o podtrzymanie tych węzłów przyjaźni jakie zadzierzgnięte zostały pomiędzy nami w czasie tej pełnej wrażeń podróży — do stóp Tronu Namiestnika Chrystusowego.

Cześć Wam i Pozdrowienie.

Akademja Trzeźwości.

W piątek dnia 18 lutego br. odbędzie się w Wąbrzeźnie **uroczysta akademja w sali p. Kaczyńskiego o godzinie 8-mej wieczorem** przy współudziale połączonych Stowarzyszeń Młodzieży Żeńskiej i Męskiej z programem:

1. Przemówienie **Ks. proboszcza Łowickiego** z Niedźwiedzia na temat: „Abstynencja".
2. Deklamacje.
3. Śpiew
4. Sztuka teatralna **„Bój o karczmę"** w okolicy górskiej.

Akademja, starannie zestawiona, ma za zadanie, wykazać, jak dalece szkodliwe jest **nadmierne używanie alkoholu** tak dla jednostek rodziny, wsi, miast, a nawet całego Państwa. Przez sztukę teatralną „Bój o karczmę" **pełna humoru i dowcipu** otrzymamy całość dowodów jak dalece żyd szynkarz, wyzyskuje przez alkohol lud polski.

Wiadomo nam, że jednym z najważniejszych sposobów zwalczania **nadmiernego** używania alkoholu jest podniesienie kultury narodu i podniesienie kultury całości społeczeństwa, A najpewniejszą drogą co tego, jest uświadomienie w organizacjach naszych. Tow. Ludowych i Czytelniach Lud.

Niżej popisany **Komitet honorowy**, który postawił sobie za zadanie poprzeć akademję połączonych Stowarzyszeń Młodzieży, zwraca się na tej drodze do Szan. **Obywatelstwa miasta Wąbrzeźna i okolicy zgorącą prośbą, aby raczyło przybyć jaknajliczniej na tak doniosłą akademję**

KOMITET HONOROWY:

Dr. Prądzyński starosta
Schwarz, burmistrz
Grajewski, Przewodniczący Rady Miejskiej,
Reiske, inspektor szkolny,
Ks. prob. Jan Zakrzyś,
Ks. sekretarz jeneralny Fr. Żynda:
Ks. wik. Mówiński,
Ks. wik. Gdaniec,
Władysław Zynda.

Uwięzieni posłowie osadzeni byli pierwotnie na Łukiszkach w Wilnie, obecnie z polecenia władz sądowych przewiezieni zostaną do więzienia we Wronkach.

— **Baczność przed oszustem.** Od pewnego czasu grasuje na terenie Poznańskiego i Pomorza osobnik lat 53, wyznania rzymsko katolickiego, narodowości polskiej. pochodzący przypuszczalnie z Jarosławia, który pod pretekstem małżeństwa, przeważnie z staremi pannami i wdowami, wyłudza od nich pieniądze. Opis oszusta: wzrostu średniego, tęgiej budowy, włosy szpakowate, twarz owalna, oczy czarne wąsy duże kręcone do góry, wykształcenie elementarne inteligencji małej, natomiast sprytny i bezczelny w dużym stopniu, podaje się jużto za obywatela ziemskiego, jużto za dzierżawcę, leśniczego i t. p. — stosownie do okazji. Ostrzega się przed oszustem a w razie pojawienia się oddać go należy w ręce policji.

Ruch Towarzystw.

— **Wąbrzeźno. Baczność** Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży męskiej. W niedzielę, dnia 20 bm. odbędzie się o godz. 1,30 po poł. w sali w wikarjówce **nadzwyczajne walne zebranie.** O liczny udział członków z powodu bardzo ważnych spraw prosi Zarząd.

— **Wąbrzeźno. Baczność! Podoficerowie Rezerwy!** W środę dnia 16-go bm. o godzinie 20-ej odbędzie się w hotelu pod „Białym Orłem" **zebranie miesięczne.**

Uprasza się o punktualne przybycie wszystkich członków, sprawa bardzo ważna.

Członków **zarządu** prosi się, aby przybyli pół godz wcześniej.

Zarząd.

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego" Wąbrzeźno
Redaktor odpowiedzialny Józef Kubicki Wąbrzeźno

miejscowe Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej drużyna żeńska przedstawienie amatorskie z zabawą taneczną. — Odegrano sztukę pod tytułem „Ciche boje" która wypadła ku ogólnemu zadowoleniu. — Po przedstawieniu odbyły się tańce które podrzedził polonez z kapami. — Przy dzwiękach orkiestry bawiono się ochoczo, — Zaznaczyć jeszcze należy, że obywatelstwo mało interesuje się młodzieżą, czego dowodem było nieliczne stawienie się miejscowych obywateli tym bardziej zasługuje na naganę że zysk z zabawy przeznaczono na zakup sztandaru. — Dochodzą wiadomości, że ta sama drużyna przygotowuje na dzień poświęcenia sztandaru t. j. 3 maja rb. nader obfity program, urozmaicony przedstawieniem amatorskiem i zabawą taneczną — Spodziewać się można, że wówczas obywatelstwo miasta i okolicy więcej dopisze.

OBSERWATOR

† **Toruń.** (Zgon senjora pomorskiego rzemiosła). W ub. tygodniu pożegnał się z tym światem znany i ceniony obywatel Toruński właściciel fabryki i senjor rzemiosła pomorskiego — ś. p. Leon Skalski.

W Zmarłym — społeczeństwo utraciło jednego z najdzielniejszych swych synów, obywatela, który zacząwszy swą karjerę, jako zwykły czeladnik — pracą rąk własnych i oszczędnością doszedł do posiadania własnej i to tak wielkiej fabryki.

Działalność ś. p. Skalskiego — była przez całe życie nawskroś patrjotyczną, antyniemiecką — i miała zawsze na celu interes własnego kraju i własnego społeczeństwa. Najgorętszy patrjota polski — najserdeczniejszy obywatel i najuczciwszy człowiek — nawet w najcięższych chwilach nie zakładał rąk — ale wszelkich sił dokładał, aby tylko choć odrobinę przyczynić się do rozwoju własnego społeczeństwa. Niechaj Mu Bóg za to wynagrodzi!

W tej ciężkiej chwili — zrozpaczonej Rodzinie Zmarłego wyrażamy na tem miejscu wyrazy najserdeczniejszej pociechy i współczucia.

Redakcja.

— **Warszawa.** (Przewiezienie aresztowanych posłów) W drodze do więzienia we Wronkach (pod Poznaniem) przybyli szpecjalnym wagonem na dworzec w Warszawie aresztowani i wydani władzom sądowym przez Sejm za czyny antypańswowe posłowie komunistyczni: Hołowacz Rak-Michajłowski, Taraszkiewicz i Wołoszyn. Wagon więzienny został doczepiony do pociągu pospiesznego nr. 511, który o godz. 8-ej min. 40 rano odszedł do Poznania.